№. 282. w Sobotę dn. 2. Grudnia 1848.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

Brandenburg, dn. 29. Listopada. — Lista deputowanych okazuje, że tylko kilku deputowanych przybyło do dawniejszéj liczby 155 deputowanych. Ponieważ zgromadzenie nie jest w komplecie, przeto od dnia do dnia prezes odraczać będzie posiedzenia. Spodziewają się, że tymczasem znajdą się jacy zastępcy nieprzybyłych deputowanych i uzupełnią zgromadzenie. Dziś na trybunach nawet nie było słuchaczy, bo posiedzenie każde niemal jest nieme. Publiczność brandenburgska wcale nie jest ciekawa, miasto samo Brandenburg liczy 18,000 mieszkańców i przedstawia typ miasteczka rólniczego. Starożytna ta stolica Hohenzollerów ściśle jest zrosła z absolutyzmem tego domu. Członkowie tutajszéj kapituły tumskiéj zażywają sobie spokojnie owoce z dawnych fundacyi i takie pozawięzywali stosunki familijne ze szlachtą okoliczną marchijską, że wstrzymują wszelki ruch wolniejszy w tych okolicach. Jest to drugi Kromieryż austryacki. Obywatele takich tu są przedpotopowych wyobrażeń, że konstablerów Kühlwetera przybyłych z Berlina uważali za deputowanych sejmu. Tum w którym ma zgromadzenie obradować, znajduje się na wyspie oblanéj rzeką Hawlą, do niéj dwa mosty prowadzą łatwe do zniesienia. Bezpieczeństwo więc jest zupełne. W kościele wielki ołtarz wznosi się na 22 stóp nad posadzkę nawy, od niego wyprowadzono podłogę na rusztowaniu, które się wznosi aż do chóru na stóp 32. Tym sposobem całą nawę kościoła zamieniono w salę na 100 stóp długą. Niedaleko wielkiego ołtarza znajduje się krzesło prezesa, z biurami po bokach, przed niemi mównica. Na prawo znajduje się ława ministrów, a za nią druga ława dla komisarzy ministerialnych. W nawie aż do chóru zasiadają deputowani. Po chórach różnych kościoła znajdują się trybuny dla ciała dyplomatycznego i widzów. — Pustki w sali obrad, czczość rozmów i rospraw, zamieszanie z powodu niepewności, nie miłe czyną wrażenie na wszystkich. Spodziewano się tu, że w skutek środków ostatnich, których się rząd chwycił przeciw pozostałym deputowanym w Berlinie, pewna frakcya deputowanych przybędzie do Brandenburga, ale nadzieja dotąd zawiodła. Cokolwiek nastąpi w przyszłości, to zdanie przecie przeważa, że zgromadzenie to nie może obradować nad prawami obowięzującemi kraj cały dopóty, dopóki wszystkie prowincye tu nie będą reprezentowane. Tymczasem mają zamiar się naradzać nad szczegółowemi wypadkami i postępowaniem ministerstwa. Prawa strona nawet tutejsza przygotowała wnioski względem stanu oblężenia Berlina i zniesionego aktu habeas corpus. Na posiedzeniu dzisiajszém odczytano protokuł nic niezawierający przeszłego posiedzenia, odczytano listę imienną zgromadzenia i przekonano się, że na nie tylko 151 deputowanych przybyło i śmiano się z listów nadesłanych przez niektórych deputowanych upraszających o urlop z powodu choroby lub innych bardzo ważnych okoliczności. Po tych czynnościach prezes odroczył posiedzenie zgromadzenia do jutra, być może, że się zjawią jacy deputowani.

Lipsk, d. 28. Listopada. — Dziś ogłoszono następujące obwieszczenie: Kr. ministerstwo spraw wewnętrznych wydało następujące rosporządzenie: podpisane ministerstwo dowiaduje się z ogólnego obwieściciela o okólniku wydanym do wszystkich niemieckich robotników, przez komitet centralny niemieckich robotników, wzywający ich do zbrojnego powstania. Temu usiłowaniu prowadzącemu jawnie do anarchii należy bez straty czasu przeszkodzić, bo sprzeciwia się wydanym przed niedawnym czasem prawnym postanowieniom o zbrojnych stowarzyszeniach i wolnych hufcach i t. d.

Drezno, dn. 24. Listopada. — Ministerstwo spraw wewnętrznych. Oberländer.

Podając to rosporządzenie ministerialne niniejszém do publicznéj wiadomości, wzywamy wszystkich do zastósowania się do niego, przypominamy przytém przepis prawny z dnia 11. Kwietnia r. b., według którego zbrojne towarzystwa poza gwardyą obywatelską i niezawisłe od jéj dowódzcy nie mogą istnieć, ostrzegamy powtórnie, aby się niedopuszczano postępowania prawu temu przeciwnego. Lipsk, dn. 25. Listopada 1848.

Rada i urząd policyjny miasta Lipska. Klinger. Stengel.

Austrya

Kromieryż, dnia 22. Listopada. — Zajmujące czytamy szczegóły w korrespondencyi prywatnéj Jutrzenki z Kromieryża, z któréj wyjmujemy następujący ustęp:

Myśl główna Czechów w połączeniu z ministeryum nowém składającém się z Schwarzenberga, Stadiona, Bacha, Cordona, Krausa i Thinfelda była ta, aby odroczony sejm nieprowadzić daléj, ale otworzyć zupełnie na nowo, a tém samém nieuznać czynności sejmowych od 6. Października, aż do chwili odroczenia go autonomicznie po zajęciu Wiednia przez Windischgrätza i przeszkodzeniu gwałtem dalszemu obradowaniu, niedopuszczeniem posłów mieszkających na przedmieściach do środka miasta i przez zamknięcie bramy do sejmowéj izby, a zrobieniem koszar i odwachu z sal prowadzących do téjże i używanych na czytelnią i inne narady sejmowe. Twierdzą, iż zapamiętałość téj strony posunięta była do tego stopnia, że czynnością tą tj. otworzeniem uroczystém sejmu w Kromieryżu, chciano uznać nawet przed październikowe prace sejmu za niebyłe, a upewniają w nas tę wiarę kroki, jakie przedsięwzięto ze strony ministeryum. W wilią rozpoczęcia obrad sejmowych, ministeryum oznajmiło telegraficzném doniesieniem prezydentowi, iż dnia jutrzejszego t. j. dziś przybędzie dla otwarcia sejmu — zawezwano prezydenta, aby zwołał wszystkich posłów na nabożeństwo kościelne o godzinie 10téj z rana przed zejściem się w izbie, czemu się prezydent Smolka co do formy sprzeciwił, nie robiąc nikomu tamy pójścia do kościoła na uczynione zaprosiny ze strony tutejszego proboszcza — również wielu innym przedstawieniom półurzędowym lub prywatnym ze strony ministrów i Czechów, Smolka z całą powagą sobie właściwą nie uległ, twierdząc iż winien to godności sejmowéj, uroczyście sejmu nie otwierać, lecz po zwyczajném trzytygodniowém odroczeniu, zwyczajne posiedzenie podobnymże sposobem zagaić. Nie wyliczając szczegółów, po bezskutecznych targach część wielka posłów wyszedłszy z kościoła w połączeniu ze zgromadzonymi posłami z miasta, udała się do izby sejmowéj, dokąd ministrowie mimochodem zajrzeli, nieobsiadając ław ministeryalnych; ministrowie nieposłowie wyszli z izby, a Bach i Thinfeld zasiedli za ławami poselskiemi, zapewne z przezorności, aby niepozbawić swego kandydata dwóch głosów mogących właśnie przyczynić się do utrzymania absolutnéj większości koniecznie potrzebnéj przy obiorze prezydenta. Z krzesła prezydyalnego Smolka po krótkiéj przemowie iż z d 9. Listopada skończyła się jego prezydencya, izbę zaprosił do przedsięwzięcia oboru bióra prezydialnego, ponieważ po uskutecznioném obliczeniu izby okazało się przytomnych posłów 248, a zatém izba prawomocna również do obrad jako też i do uchwał. Poseł wiedeński Smith robi wniosek, aby uwzględniając iż dużo członków izby jeszcze nieprzybyło, obiór prezydenta na dni kilka odłożono i prosi by jego wniosek oddany był pod głosowanie; większość, do któréj wszyscy Czechowie należą, oświadcza się za obiorem zaraz, co też przedsięwzięto. Większość bezwzględna wymagała 125 głosów, a ponieważ przy pierwszém skrutinium Strohbach miał tylko 122 a Smolka 121 głosów, kilka zaś rozrzuconych było, przystąpiono do pierworodnego obioru, przy którym Smolka 131 głosami obrany został prezydentem na miesiąc bieżący. Wiceprezesami obrani Kajetan Mayer i Lasser. Po skończonym obiorze, kiedy Smolka chce posiedzenie zamknąć, Schuselka prosi o głos i oświadcza w poważnéj mowie, iż przeniesienie sejmu konstytucyjnego do Kromieryża i odroczenie jego ze strony rządu jest nieprawném, gdyż sejm ustawodawczy tylko w swojéj autonomii może coś podobnego zawyrokować; robi wzmiankę o popełnionym gwałcie przez teraźniejszego ministra spraw wewnętrznych Schwarzenberga zamknięciem izby sejmowéj, oświadcza w obec całego państwa i całéj Europy, iż sejm ustawodawczy niecierpiąc terroryzmu ultrade-

mokratów i nieuznając terroryzmu teraz panującéj reakcyi w nieszczęśliwym Wiedniu, przeniósł się na niejaki czas tylko do Kromieryża w tém tylko przekonaniu, że większość członków sejmowych tego sobie życzyła, którą to wolę większości mniejszość zawsze szanować będzie i jéj się podda. Mowa przyjęta z hucznym oklaskiem wniosek żaden niezrobiony a posiedzenie prezes odroczył, z przyczyny iż miejsca do czynności sejmowych nie zupełnie pokończone, do soboty.

Czechowie uważają dzisiejsze zwycięstwo lewéj strony podług słów p. Palackiego za upadek téjże — przyznać musimy, iż nie pojmujemy tego paradoxu, ale podziwiamy to systematyczne popieranie każdego ministeryum, choćby w niém i sam Metternich zasiadał — nieumimy sobie tego wytłumaczyć jakim sposobem całe poselstwo czeskie w reakcyi szuka swego zbawienia i dla czego Czechowie od strony lewéj jak od zapowietrzonego uciekają — jeżeli naród nie może znaleść zbawienia w zasadach demokratycznych i szuka pomocy w absolutyzmie tego, którem go pozbawił bytu politycznego i wytępił zaród narodowości w warstwach społeczeńskich wyższych, temu narodowi za prawdę brak sił żywotnych i śmiało powiedzieć można tonący chwyta się brzytwy, która go więcéj pokaleczyć może, ale go niezbawi. Daj Boże, aby też raz posłowie czescy przyszli do upamiętania i uznali że wśród słowiańszczyzny, jeżeli ta ich ma wyratować z pod ucisku germańskiego, my Polacy jedynie bratnią dłoń im podać możemy, a téj podać nie jesteśmy w stanie, dopóki sami przez rozwinięcie sił narodowych do dawnego bytu politycznego nie przyjdziemy, rozwinięcie zaś tych sił niedosiągniemy, tylko pracując w duchu zasad demokratycznych, którym wiernie służyć chcemy i będziemy w każdém miejscu i w każdéj dobie, bezwzględnie choćby to nas stokroć więcéj ofiar i krwi kosztować miało, niżeliśmy jéj na ołtarzu ojczyzny i dobra ludzkości do tych czas wylali. Pod tą chorągwią my walczymy i walczyć będziemy i do téj walki was bracia Czechowie zapraszamy, bo tu zbawienie nie tylko nasze, nie tylko wasze, ale zbawienie całéj uciemiężonéj ludzkości.

Kromieryż, d. 24. Listopada. — Wczoraj wydała lewica sejmu swój program, mało dotąd znany: w nim dzieli Austryą, o ile ona jest na sejmie reprezentowaną, na pięć części: polską Austryą — czeską Austryą — słowiańską Austryą — włoską Austryą i niemiecką Austryą. Granice tych działów stanowi język i narodowość. Te pięć państw w federacyjném połączeniu, tworzą ogólne państwo. Każde z nich ma swój rząd odpowiedzialny na którego czele sekretarze stanu zawiadujący wydziałami ministeryalnemi; na czele zaś rządu centralnego stoi cesarz, ministrowie stanu, i dla każdego osobnego państwa osobny minister bez wydziału. Każde osobne państwo ma swój osobny sejm — sprawy ogólne załatwiają się na centralném walném zebraniu. — Tym sposobem odrzuciła lewica sama obadwa całkiem niepraktyczne §§. i 2. i 3. niemieckiéj konstytucyi o stosunku Austryi do Niemiec, które dla prowincyi niemieckich przepisują tylko związek przez osobę monarchy z niemiecko-austryackiemi prowincyami.

Kromieryż, d. 25. Listopada. — Posiedzenie sejmu wyznaczone na dziś, odroczono do 27. Listopada. Deputowani coraz w większéj liczbie się zjeżdżają, jest ich już 300. Wybór Polaka Smolki na prezesa obudził tu powszechne zdziwienie, nawet lewa strona aż do 21. b. m. nie miała nadziei w téj mierze i powszechnie mniemano, że Strobach zostanie wybranym. Tymczasem w nocy przybyli deputowani z Wiednia i Górnéj Austryi i ci przeważyli na stronę Smolki. Tymczasem szepcą sobie, że rząd ma zamiar uwięzić 12 deputowanych, a pomiędzy tymi i Smolkę. Zwykle to są podszepty rządu szerzone przez tajnych agentów, w Austryi często się one stwierdzają. Według innéj pogłoski, mają czescy deputowani z Rusinami, (utwór Stadiona), oświadczyć prezesowi Smolce wotum niezaufania. W Kromieryżu panuje drożyzna, jak zwykle w małém mieście, kiedy przybywa dużo obcych. Godnym widzenia jest tylko pałac arcybiskupa z ogrodami i plac przed nim otoczony arkadami na wzór włoski, pod któremi przechadza się ludność kromieryzka na wzór Wenecyan na placu Marka pod prokuracyami.

Wiedeń, dn. 26. Listopada. — Deputowani austryaccy zasiadający dotąd w zgromadzeniu narodowém niemieckiém wracają z Frankfurtu do domów i niepowrócą do parlamentu.

Obywatele wiedeńscy napisali do cesarza adress, w którym go proszą, aby powrócił z Ołomuńca do Wiednia. Mosty zniszczone na Dunaju pod czas bombardowania Wiednia już naprawiono i dziś pierwsza próba odbywa się po mostach należących do kolei żelaznéj.

Wczora jeszcze wątpiano o rewolucyi zaszłéj w Rzymie. Dziś się wiadomość ta potwierdziła. Obawiają się tu wyboru Ludwika Napoleona na prezesa rzeczypospolitéj francuskiéj, ponieważ niedaje tych rękojmi dla pokoju i porządku co jenerał Cavaignac, którego tu powszechnie chwali giełda nasza.

Odłożono znów na kilka dni posunięcie wojsk w głąb Węgier. Główne siły skupili Madziary około Prezburga, a cesarskie wojska połączyły się około Brucku,

Galicya.

Wadowice, dn. 23. Listopada. — Według urzędowych doniesień, węgierskie hufce zbrojne przeszły granicę galicyjską w nocy z d. 21. na 22. b. m. przez Skalitą, rozbroiły straże nadgraniczne celne, zabrały im broń i rozpędziły Austryaków. Major austryacki Marklowsky z pułku piechoty Fürstenwärthera, kreishauptman Loreth i administracya powiatowa cesarsko królewska poczyniły przygotowania do odparcia hufców węgierskich.

Na dniu 24 b. m. i r. rano kommissarz cyrkularny pan Majerber publikował w gmachu magistratualnym w Podgórzu gromadom i obywatelom okręgu Podgórskiego na ten cel zwołanym, odezwę w języku polskim drukowaną następującéj treści: Obwieszczenie dla urzędów wiejskich i gromad. Znajdują się ludzie w Galicyi, którzy krajowi ustawami zaręczone wolności, li do tego użyć usiłują, by tém łatwiéj w swoich złych zamiarach istniejący porządek obalić, a przybysze tak zwani emigranci, którym rewolucyjne wzburzenia prawie są drugą naturą, albo którzy przez przewrotne przedstawienia uwiedzeni, za to, że wspaniałomyślnie w kraj przyjęci zostali, z najobrzydliwszą niewdzięcznością tém się odznaczają, że wspólnie z tutejszo-krajowymi podżegaczami usiłują mieszczan i pospólstwo przeciw rządowi oburzyć, i do nieposłuszeństwa przeciw prawu i rozporządzeniom urzędów a nawet do gwałtownego odporu doprowadzić, w ich bezwstydności tak daleko się zapominają, że urzędnikom rządowym w wypełnianiu ich obowiązków z urąganiem i niepokojącemi protestami(mowami) się opierają, mając podporę u niegodnych pism publicznyrh, które nadużywając wolności druku, tém tylko się utrzymują, iż na rząd i urzędników podłe potwarze rzucają. — Temu złemu zapobiedz jest powinnością urzędów, które nad publiczną spokojnością i porządkiem czuwać mają, a każdy obywatel kraju jest równie obowiązany, rząd w osiągnieniu tego zamiaru silnie wspierać. W uczuciu tych obowiązków zwraca się uwagę gromad na wyż wspomnione ochydne działanie, a w skutek wysokiego rozporządzenia ministeryalnego i J. W. gubernatora, nakazuje się urzędom gromadzkim, aby każdego, któryby na rząd lub tegoż urzędników publicznie szkalował, lub do nieposłuszeństwa rozporządzeniom c. k. urzędów wzywał, albo nawet do powstania przeciw c. k. austryackiemu rządowi i do obalenia istniejącego porządku namawiał, aby w mowie każdego takiego natychmiast przytrzymać i do c. k. urzędu cyrkularnego odstawić. W przekonaniu, że ten rozkaz wszędzie będzie dopełnionym, zakazuje się jednak surowo, aby nikt się nie odważył takiego pojmanego bić lub na jakikolwiek sposyb krzywdzić, nad czém urzęda gromadzkie pod własną odpowiedzialnością czuwać mają. Uwiadamia się daléj gromady, że niejaka część c. k. wojska z tego cyrkułu do Węgier przeciw tamtejszym buntownikom wyruszy. — Jego ces. król. mość nasz najłaskawszy cesarz, przekonany o wierności i przychylności gmin wiejskich do Jego dostojnéj osoby, nie wachał się wojsko z Galicyi do Węgier wysłać, aby buntowników węgierskich, którzy przeciw Bogu i ich królowi zgrzeszyli ukarać, gdyż jest pewny, że gromady same, przez spokojne i prawne zachowanie się, do utrzymania porządku i publicznéj spokojności się przyczynią. Najj. cesarz żąda zatém i nakazuje, aby gromady spokojnie się zachowywały, żadnych gwałtów sobie nie pozwalały, nadewszystko cudzą własność a mianowicie własność panów szanowali i słowem nad tém w ich obrębie czuwały, aby każdego osoba i majątek nienadwerężone były. Nareszcie podaje się do publicznéj wiadomości, a szczególniéj do wiadomości mieszkańców miejskich za przestrogę, że Jego excellencyi komenderującemu jenerałowi JW. baronowi Hammerstein, który z powodu wybuchniętego powstania w głównem mieście Lwowie, to miasto w stanie oblężenia trzyma, nadane jest prawo, na każdém miejscu w Galicyi, gdzieby powstanie wybuchło i on za potrzebne uznał, stan oblężenia zaprowadzić. — Toż samo prawo jest także nadane panom wojskowym komendantom w Krakowie i Tarnowie.

Ces. król. urząd obwodowy.— Bochnia 15. Listop. 1848. Dargon.

Tarnów, d. 23. Listopada. — Dzisiaj wychodzi u nas z pod prassy: „Uwiadomienie naczelnika cyrkułu (właściwie naczelnika urzędu obwodowego) do wszystkich magistratów, dominiów i gmin.„ Wstęp tego uwiadomienia brzmi dosłownie: Smutne wypadki w dniu 1. i 2. b. m. zaszłe, przerwały spokojność w stołeczném mieście Lwowie i wymogły równie smutną konieczność po bezskutecznem użyciu środków łagodnych (?!) przywrócenie porządku mocą oręża (czyli raczéj mocą bomb, granatów, kartaczów i rakiet kongrewskich) osiągnąć. Daléj przytoczone są punkta kapitulacyi i ogłoszenie miasta Lwowa z przedmieściami w stanie oblężenia. — Po takim wstępie podaje do naszéj wiadomości owe uwiadomienie, że część emigrantów tajemnie Lwów opuścili i teraz po miastach obwodowych i po wsiach pozostają, i że utwierdzona obawa, że przytłumienie we Lwowie anarchiczne dążności w kraju rozkrzewiać się mogą, że rewolucyjne rozruchy ponowienie okrutnych scen z r. 1846. wywołać mogą — obowiązuje rząd krajowy dla zastrzeżenia publicznego stanu prawa, bezpieczeństwa i własności każdego obywatela kraju i nienaruszonego istnienia c. k. rządu w téj prowincyi, mocno-zaradczę środki (?) zaprowadzić, które ja w skutek wys. minist. rozkazu (niecytowana ani data ani liczba) i rozporządzeń wysokiego krajowego prezydium z dnia 11. i 15. t. m. do L. 14,659 i 14,509 do powszechnéj wiadomości podaję.

Punkt 1. tyczy się gwardyi narodowych, a obiecując w téj mierze osobne rozporządzenie; stanowi tymczasowo: *a*) że gwardya narodowa jest tylko instytut gminny, i że władzom miejscowym ściśle podlega; i *b*) że

od politycznych władz miejscowych rozporządzenia przyjmować i wypełniać, swoje zaś życzenia w sposobie relacyi przedkładać ma; *c)* że gwardya tylko na rozkaz politycznej władzy (a komendant co znaczy?) zebrać się może, i że jej niewolno wdawać się w czynności władz, ani też naradzać się w sprawach państwa kraju i gmin; *d)* organizowanie gwardyi narodowej należy jedynie do urzędu obwodowego; *e)* do rady gospodarczej naczelnik politycznej władzy miejscowej jako organ administracyjny ma przystąpić; (o czém jednak w prowizorycznym statucie z dnia 8. Kwietnia r. b., do którego się punkt *a)* tego uwiadomienia odwołuje, żadnej a żadnej nie ma wzmianki;) *f)*, i *g)* tyczy się epuracyi gwardyi, szczególnie konnej; *h)* przełożony magistratu lub mandataryusz nie może być członkiem gwardyi, bo jemu podlega korpus gwardyi; *i)* że gwardya ma złożyć odznaki orła polskiego: a to ex motivis: wszystkie gwardye narodowe w kraju, jako pod jednym nadkomendantem zostające, tworzą wspólny korpus, i dla tego względem ubioru, i t. d. do nadkomendanta i jego sztabu zastósować się mają, — a ponieważ na mocy punktu 2. kapitulacyi gwardya we Lwowie oznaki orła polskiego złożyła, więc i inne gwardye to samo uczynić winny (chociaż nie były bombardowane i nie kapitulowały;) przeciw zaś temu sprzeciwiającym się, podług prawideł praw wojskowych postąpiono będzie. (Czy to prawa cywilne już nie istnieją?).

Punkt 2. tyczy się wychodzców z Polski kongresowej i odwołuje się tylko do rozporządzenia z 7. Lipca r. b. do L. 1539.

Punkt 3. naznacza emigrantom termin peremptoryczy do opuszenia państw austryackich najdalej 28. b. m.

Punkt 4. odnawia sławną odezwę do ludu wiejskiego z dnia 21. Maja r. b. do L. 1000 A. V. wydaną, oddającą władzę wykonawczą w ręce ludu wiejskiego, któremu każdego, według jego zdania podejrzanego, wolno chwytać, aresztować i do cyrkułu odstawiać.

Punkt 5. rozwięzuje rady obwodowe i filialne, o czém donieśliśmy; tu przytaczamy dosłownie dalsze powody tego rozporządzenia: »Zniesienie owe instytutu, któren jak wiadomo, pod podżegliwym wpływem tak zwanej centralizacyi pozostawał, nikt dobrze myslący, który prawdziwe dobro kraju w swym sercu żywi, żałować nie będzie, uważając, że to była (?!) tylko mała frakcya w kraju, która się temu popędowi oddawała, ażeby mogła całej reszcie ludności nakazy narzucać, które ani przekonania, ani interessowi tejże nie odpowiadały.«

Punkt 6. zawiadamia, iż jenerał komenderujący pan Hammerstein ma prawo, gdyby gdziebądź w Galicyi powstanie wybuchło, stan oblężenia ogłosić, i że to samo prawo udzielone komendantom dywizyi w Tarnowie i Krakowie.

Nakoniec punkt 7. uwiadamia, że część wojsk c. k. w Galicyi znajdujących się wyjdzie z kraju, ażeby burzycieli kraju we Węgrach pokonać i ukarać — i że N. Pan nasz najłaskawszy cesarz na przedstawienie swego ministeryum, aby wojska z Galicyi do Węgier posłać, bez wahania się zezwolić raczył, bo wierności przywiązanie gromad galicyjskich ku swej osobie zna. — Uwiadomienie to zakończa dość długa apostrofa w imieniu Naj. Pana do wiernych gromad. (Zgoda.)

Czechy.

Praga 24. Listopada. — Słowiańska Lipa wydała następującą odezwę do Polaków.

»Bracia Polacy! Bój na który zawziętość wrogów Słowiaństwa, Madziarów i Niemców wystawiła nieszczęsny Wiedeń przywiedzion jest do żałosnego końca, Wiedeń krwią zbroczony straszliwym upadł upadkiem; wojak żelaznéj myśli i woli jest w nim panem, jest sędzią. My przewidywaliśmy ten żałosny koniec, przewidywaliśmy że swoboda może być wystawiona na niebezpieczeństwo: ale też widzieliśmy czém jest swoboda w uściech, czém byłoby dla nas zwycięztwo naszych wrogów.«

»Bracia Polacy! Wy uwierzyliście ich obietnicom i postawiliście się pod ich sztandary: — omamieni łużnym głosem onéj złowieszczéj polityki, która to ogłaszając swobodę, równość i braterstwo, kuje niewolnicze kajdany, stawia szubienice wiernym Słowianom, złączyliście się z zastępami głównych nieprzyjaciół naszych, usiłujących zatracić Słowiaństwo. Bracia Polacy! my wiemy, co was przywiodło ku téj drodze. Łotrowska polityka, która za ludzkiéj pamięci roztargnąwszy żywe ciało matki waszéj, Ojczyzny, na kęsy, a podzieliwszy się nimi, od pół wieku już nieustawa nadziejny kwiat narodu waszego miotać tu do kopalni sybirskich, tam do twierdzy, do ciemnic: ta to polityka rozegnawszy wierne syny wasze, męczenniki między narody, po wszech kończynach świata, przywiodła was ku wspomnionéj drodze. Jako pszczoły wygnane z ula oglądacie bez oddechu straconą matkę swą. Gdziekolwiek zabrzmi głos przeciw tyraństwu, gdziekolwiek ozwie się wieść o boju za wolność, byle wam od tamtąd skinęła pomoc, jakoby matka Polska zwoływała was tam na gody zmartwychwstania, a wy tam lecicie, by też przez ogień. Głosem podobnym a pełnym nadziei omamili was najezdniczy Madziar i Niemiec, poruszywszy Wiedeń. Zaiskrzone tylko miłością swobody, niedostrzegły oczy wasze sideł, w które zdrada wrogów naszych prgnęła wpłątać Słowiaństwo. Niepomni na rodzonych swych braci, biegliście tam gdzie pod proporcem swobody stroili nam Słowianom nowe pęta starc wrogi nasze! — Bracia Polacy, poznajcież nakoniec, gdzie jest prawda, gdzie miłość; poznajcie nas, poznajcie rodzonych swych braci; ot, ręka w ręce, usiłujmy wszyscy razem i starajmy się o dar swobody dla Słowiaństwa. Po wiekowych udręczeniach wolności naszych skinął Wszechmocny, a Słowianin, męczennik między narodami, powstał aby się uznał w sprawiedliwém dziedzictwie swém a zrzuciwszy okowy odnowił na ziemi panowanie swobody, równości i braterstwa — bo swoboda uczynkiem była i prawdą. Biada nam, biada każdemu z nas, jeżeli mu będzie musiało złorzeczyć potomstwo, że kiedy skinął czas, on nie dostał w powołaniu, nie dostawił się do chorągwi swobody plemienia swego. »Bracia Polacy! na waszych lśni się już od mnogich lat złotą zorzą świetne owe hasło; niebieski trójjedynego tego hasła dźwięk wywabił was od północy i pobiegliście cedzić krew pod piramidami w Egipcie, na zaśnieżnych równinach Moskwy, a Apeninu i za Pireneami! — Ależ niestety! aż potąd świat was okłamywał, krew synów i braci waszych lała się po wszystkich kończynach świata — lała się przecież nadarmo. Nuże, poznajcie Słowian, poznajcie nas, a przekonacie się, że prawy Czech i był i jest wiernym bratem swych braci, — przeświadczajcie się że Słowianin w ochydzie ma ucisk, że jak śmierci nienawidzi niewoli. Potąd, mając na względzie tylko zbawienie drogiéj swéj matki Ojczyzny, nieznaliście nas, rozdmuchiwali nieufność między nami. Aż potąd chodzili niejedni z was wygrodzonymi drogami swemi, a przetoż tysiąckrotne ofiary wiernych synów polskich straciły się jeno jak dym pod obłokami.«

»Bracia Polacy! świat was okłamywał; — ale brat bratu nie skłamie. Nuż w imie swobody spólnéj, którą wszyscy jako jeden mąż zdobywać mamy, w imie męczenników waszych, poległych na pobojowisku, straconych na rusztowaniach, w imie zakrwawionéj matki waszéj Polski, zaklinamy was słowem braterskiém, nieodrzucajcie ręki, którą wam Czech podaje, nie pogardźcie głosem, którym was wzywa Słowianin — abyście nas poznali i przyznali się do Słowiaństwa. Stańcież pod proporce, które rozwinął Słowianin, który bojuje o swobodę krwi swéj i rodu swojego. — Swoboda wszystkim! otóż hasło nasze. Słowianin, wyzwoleniec nowego wieku, był męczennikiem, jest apostołem, a będzie obrońcą prawéj swobody w ludzkości.«

»Bracia Polaay! otóż nasze hasło, nasz cel; niestrońcież więc od nas Czechów. Morawian, Słowaków; niestrońcie od Serbów i Chorwatów, Ilrów i Rusinów, ale przedzierżcie się już raczéj ku braciom niepoznanym potąd, ale aż potąd litującym się, miłującym was. Zgodą, sworności a usiłowaniem zakwitnie Słowiaństwo, wejdzie nam zbawienie, a wasza matka ojczyzna, Polska, stanie się perłą we wieńcu swobodnych krain słowiańskich, stanie się apostołem swobody na wschodzie.

»Polacy, bądźcie braćmi, braci swych, Prawdą a miłością dojdziemy do dziedzictwa swego, — swoboda, równość, braterstwo staną się nam uczynkiem i prawdą!«

Włochy.

Turyn 16. Listopada. — Na posiedzeniu wczorajszém zgromadzenia deputowanych, zapytał Achilles Mauri ministrów, jakich środków chwycili się przeciw rosporządzeniu marszałka Radeckiego, nakładającemu kontrybucye na Lombardczyków. Jest to rozbój uorganizowany, powiada Mauri, który zniszczy całą Lombardyą. Czyliż ministerstwo piemonckie z zimną krwią spoglądać będzie na te rozboje dokonywane po Lombardyi?

Minister spraw wewnętrznych odpowiada, że rząd wezwał gabinety francuzki i angielski do domagania się od Austryi, aby dekret marszałka wykonany nie był, a zarazem protestował przeciw tym gwałtownym postanowieniom. P. Brofferio pyta czy nie dość było konsulcie lombardzkiéj na rozstrzelaniach i tysiącznych okrucieństwach dokonanych w Medyolanie aby ją rozbudzić, dla czego czekała konfiskaty majątków aby dopiero protestować? Zdaniem jego jest, że lękliwa i próżna protestacia śmiech tylko wzbudza, gdy ją robi rząd mający na swoje rozkazy 120,000 bagnetów. Spodziewa się że wszystkie te okrucieństwa i barbarzyństwa oburzą wszystkie serca włoskie i skłonią je do zmuszenia rządu, niechcącego chwycić się jedynego lekarstwa zdolnego wypędzić z Włoch armie cudzoziemskie. Włosi będą musieli użyć środków rewolucyjnych. Kończy oświadczeniem, że królestwo wyższych Włoch, jak rozumie ministeryum, jest komedyą.

Minister spraw wewnętrznych odpowiada, że konstytucya królestwa wyższych Włoch jest prawdą, czego dowiedzie postępowanie gabinetu.

Izba przyjmuje jednomyślnie następujące trzy wnioski: 1) Mowa deputowanego Mauri ogłoszona będzie drukiem. 2) Izba oswiadcza swoje oburzenie z powodu okrucieństw dokonanych w Medyolanie, na rozkaz feldmarszałka Radeckiego. 3) Izba prosi i wzywa ministrów aby na przyszłość użyli środków skuteczniejszych do przeszkodzenia wszystkim łupieztwom i okrucieństwom.

Francya.

Paryż, dn. 26. Listopada. — Zgromadzenie narodowe. Posiedzenie zagaja prezes o godzinie 8. wieczorem. Barthelemy St. Hilaire replikuje na mowę Cavaignaka, ale nie czyni wrażenia, ponieważ opiera na przypuszczeniach i pogłoskach swoje zaskarzenia. Kończy wreszcie swą replikę przeciw jenerałowi, że nie miał złych zamiarów przeciw niemu i chciał tylko bronić komissyi wykonawczéj. Cavaignac wchodzi na mównicę. (Z wielu stron: nie odpowiadaj jenerale, dosyć na tém, cośmy słyszeli.) Tylko jeszcze kilka słów dorzucę — zgadza się to zupełnie z prawdą, żem

nie chciał wysłać mojego wojska w dniu 23. Czerwca, lubo odemnie tego żądano. Wezwania te ponotowano i okazuje się z nich, że żądano odemnie 300 batalionów, a ja ich tylko miałem 32 w całym Paryżu, Jenerał zbija resztę zarzutów i utrzymuje, że daleko z większemi względami obszedł się z komissyą wykonawczą, niż ona z nim.

Garnier Pagès: jako członkowie rządu tymczasowego wielkie położyliśmy zasługi dla rzeczypospolitéj (Głosy: zapewne podatek 45centymowy!) i rzekliśmy: nam chcą narzucić żołnierza. Kiedy Cavaignac został szefem władzy wykonawczéj, ofiarował nam najułudniejsze posady, St. Hilarowi ministerstwo oświecenia, mnie samemu prezesostwo w zgromadzeniu narodowém, ale tego przyjąć nie chcieliśmy, ażeby zgromadzenie wybierało prezesa rzeczypospolitéj, lecz lud. Cavaignac okazuje teraz urojoną obawę przed cesarstwem i nową rewolucyą. Co do mnie, gdyby się zjawił jaki uzurpator w tuileryach, przysięgam, że pierwszy ruszyłbym na ratusz. Oświadczamy, że nie jesteśmy zwolennikami kandydatury Cavaignaka do prezesostwa. W dniach czerwcowych broniłem postępowania jego, zakrywałem wraz z towarzyszami moimi w rządzie błędy jego, a kiedy miotano pociski na komissyą wykonawczą, milczał Cavaignac i tak się nam wywdzięczył. Zapomniał, że komissya zamianowała go jenerałem dywizyi, gubernatorem Algeryi, a nakoniec ministrem wojny. W nagrodę za to zaprojektowano w klubie poitierskiem nas zwalić. Dziwi mnie nakoniec, że w zgromadzeniu narodowém, a więc w obec ludu, odwołują się do zasad monarchicznych, że to los rzeczypospolitéj zawisł od jednego człowieka, że tego człowieka oskarzać jest to samo co być nieprzyjacielem rzeczypospolitéj! Mnie osoba nie obchodzi, ja służę tylko sprawie rzeczypospolitéj.

Ledru Rollin: i mnie oczerniano i przykładano po razy kilka broń do moich piersi, ale mnie to niewzruszyło i nie zdradziłem mojego obowiązku. Utrzymuję, że Cavaignac nie uczynił zadosyć swemu przyrzeczeniu, które dał komissyi, i nie zgromadził na czas wojska w Paryżu. Jenerał wprawdzie utrzymuje, że miał na różnych miejscach 20,000 żołnierzy, ale tego nie dowiódł. Bedeau, Damesme i inni jenerałowie żądali od niego posiłków, ale tych im nienadesłał. Chcę przezto okazać ludowi, że komissya dopełniła obowiązku i chciała uniknąć krwi przelania. Żądam, ażeby amnestya ogólna zagoiła zadane rany. Jenerał Bedeau: ja z Lamoricierem zgadzaliśmy się na plan Cavaignaka do zniszczenia powstania. Cavaignac: przyzwyczaiłem się do obelg Ledru Rollina na mnie rzucanych, które nad pochwały jego przenoszę. (Przerywania ze strony góry, dla tego jenerał do tego stronnictwa się obraca i mówi daléj:) Przerywacie mi, miotacie na mnie obelgi! Wierzajcie mi, że gdybym chciał z tego korzystać, mógłbym łatwo, a wasze obelgi zamieniłyby się w pochwały. Przymuszacie mnie do takiego postępowania; chętniebym był milczał na wasze pociski, możnaby przecie sądzić, że się was obawiam, ale tak nie jast. Ledru Rollin wspomniał o podobieństwie porozumienia się z nami. Oświadczam, że nigdy nie wierzyłem w podobne pogodzenie się.

Dupont de l'Eure wnosi o upowodowany porządek dzienny: zgromadzenie narodowe pozostając przy swém postanowieniu z z d. 29. Czerwca, które brzmi jak następuje: jenerał Cavaignac dobrze się zasłużył ojczyznie, przechodzi do porządku dziennego. Zgromadzenie przyjęło ten dzienny porządek głosami 503 przeciw 34.

National i dziennik sporów chwalą za ten głos zgromadzenie narodowe. Constitutionnel i Presse milczą. Proudhona dziennik le Peuple powiada: mieszczaństwo powinno upleść wieńce jenerałowi, bo dobrze bronił ich sprawy. Rozbrat atoli nastał nazawsze rzeczypospolitéj prawdziwéj z jenerałem.

Gmach zgromadzenia narodowego był silnie wojskiem obsadzony. Wieczorem zgromadziły się tłumy ludu i wołały: daléj szturmujmy zgromadzenie narodowe! Ponieważ lud się ruszył, przeto wystąpiły szwadrony kawaleryi i rospędziły niespokojnych.

Paryż 27. Listopada. — Univers dzisiejszy donosi: do Paryża przybył wczora wieczorem nadzwyczajny kurier, który opuścił Rzym 19. Listopada i przywiózł depesze do rządu francuskiego z uwiadomieniem, iż papież uciekł z Rzymu

Anglia.

Londyn, d. 21. Listopada. — O poruszeniach burzliwych w okolicy Clonmel dotąd nie otrzymujemy żadnéj dalszéj wiadowości. Wojsko i policya tamże pilnie strzeże porządku, wojska wzmocniono. W okolicy Carrick w nocy z czwartku zebrało się około 300 — 400 ludzi, którzy jednak rozbiegli się za zbliżeniem konstablów. Z Dublina donoszą, że rada tajna znowu nakazała uwolnienie 28 więźniów politycznych za kaucyą.

Biskup Londynu wydał do duchownych swéj dyecezyi list pasterski z powodu cholery nakazujący modlitwy powszechne. Cholera wcale się nie rozszerza.

Trzy wielkie kompanie kolei żelaznych, które tylko co się połączyły, mają jeszcze do wykończenia za 8 milion. f. szt. kolei żelaznych bocznych.

Rozmaite wiadomości.

Czy my chcemy pokoju!

Takie zapytanie nastręczać się musi każdemu w obec oblężenia i bombardowania miast naszych, w obec rozlanéj krwi i najhaniebniejszego morderstwa ojców i matek, braci i siόstr, starców, kobiet i niewiniątek naszych, w obec nareszcie powszechnych sądów wojskowych (doraźnych) mordujących i rozstrzeliwających, jak gdyby za najdzikszych i najkrwawszych czasów wojennych. A jednakże wszystkie czyny i codzienne starania nasze dowodem, że pragniemy, że błagamy pokoju. Czyż bracia nasi w poznańskiém do swoich narodowych kokard nie przypięli kokard niemieckich? Czyż my w Krakowie nie witaliśmy wchodzących wojsk austryackich z rozwiniętemi chorągwiami o kolorach niemieckich? — Czyliż we Lwowie nieodesłano narodowéj manifestacyi polskiéj przed okna komenderującego tam jenerała austryackiego?.... Chcieliśmy więc pokoju, zapraszaliśmy do braterstwa. — A oto odpowiedziano nam Tamerlanizmem i Suwarowszczyzną, — rzezią Książa i Miłosławia, bombardowaniem Krakowa i Lwowa, oblężeniem Poznania i całych prowincyi polskich, mordem i wygnaniem powróconych ojczyznie braci naszych, ruiną i pożogą najświętszych nadodowych pomiątek naszych: kościołów, uniwersytetów, bibliotek, archiwów, gabinetów, ratuszów i domów prywatnych; — a oto, o zgrozo! na słowa pokoju, zgody i jedności, na zaklęcia miłości i braterstwa, odpowiedziano nam nienawiścią i wojną, prochem i ołowiem, mieczem i ogniem, krwią, morderstwem i śmiercią. Snać tedy, że na téj drodze nie będzie nigdy pokoju, tylko wojna, a przynajmniéj wieczna nienawiść; — a jeżeli tego nie chcemy, tedy potrzeba, ażebyśmy raz na zawsze obejrzeli wszechstronnie i zrozumieli nawzajem jakiego chcemy pokoju?

»Pokoju! pokoju!°) wołają na nas deputowani z Wiednia.

Pokój! pokój! głoszą w odezwach swoich wszelkie stowarzyszenia i korporacye narodowe.

Pokój! pokój hasłem mężów publicznego zaufania.

Pokoju! pokoju! wołają wraz znami różnorodne reakcyjne żywioły.

Skądże nam to wspólnictwo? — skąd ta zgrodność ognia z wodą? Wszakże biurokracya zatwożona o chlebową exystencyę; wszakże bajratoziemiaństwa przekładające prywatę nad dobro publiczne niemogą mieć nic wspólnego z nami, którym gwiazda równości, wolności i braterstwa, zwiastuje wieczny żywot w udzielnym bycie ojczyzny.

A jednak zarówno z ich piersi jako i z naszych, wznoszą się nieustannie głosy wołające: pokoju — pokoju nam trzeba.

Jakaż przyczyna téj dziwacznéj zgodności głosów, przy wprost przeciwnych uczuciach? — Dokończenie nastąpi. — (Przegląd.)

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 1. Grudnia 1848. r.					
	od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	1	14	5	1	22	6
Żyta dt.	—	23	3	—	24	11
Jęczmienia dt.	—	22	3	—	26	8
Owsa dt.	—	13	4	—	15	7
Tatarki dt	—	22	3	—	26	8
Grochu dt.	—	26	8	1	1	1
Ziemniaków dt.	—	8	—	—	9	—
Siana cetnar	—	20	—	—	24	—
Słomy kopa	4	—	—	4	10	—
Masła garniec	1	25	—	2	—	—

Poznań, dnia 29. Listopada. — Spiritusu beczka 120 kwart 80% Tralles $12\frac{1}{3}$—$12\frac{1}{8}$ Tal.